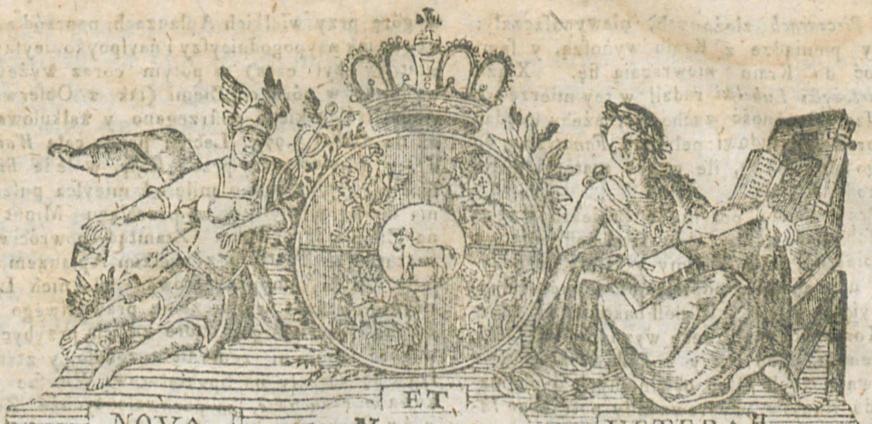


NOVA ET VETERA

Numer 38.

GAZETA WARSZAWSKA

We SRZODĘ DNIA 13. MAIA ROKU 1789.

Z Warſzawy dnia 13. Maia.

SESSYA SEYMOWA CI.

Dnia 11. Maia.

Za przybyciem J. K. Mości do Senatu, po Zagaieniu Seſſyi przez JP. Marſzałka Konfed: Koron: zabrał Głos Xiąże Imć Marſzałek Konfed: *Lit:* w ktorym przełożył potrzebę uczynienia zalecenia *Kommiſsyi Skarbowey Litew:* ażeby taż, na wzór *Kommiſsyi Skarbo: Koron:* Seſſye ſwoie nieprzerwanie odbywała, zwłaſzcza w tym czaſie, kiedy wielorakie okoliczności, wyciągaią częſtey do teyże czynienia odezwy.

JP. Butrymowicz Poſeł *Pińſki*, w Głoſie ſwoim przełożył, iż odebrał od Obywatelów Powiatu *Pińſkiego* w Liście do ſiebie piſanym doniesienie, że w tym Powiecie, liczna liczba *Nieunitow* będąca, z poduſzczenia *Markietanow* y *Popow*, do Buntów ieſt zachęcana, y że połapani zoſtali niektórzy z *Markietanow*, ktorzy przy innych swych Towarach, noże ukryte mieli. Upraſzał przeto, ażeby w tamtym mieyſcu, temu złemu zaradzenie naſtąpiło, a część Brygady z *Pińſka* wykommenderowana, żeby nazad zwroconą zoſtała.

JP. Radziſzewſki Starodubowſki, w zabranym Głoſie przełożył konieczną potrzebę, ażeby Xięża *Dyzunitow*, na *Beneficia* z Kraiowych ludzi brani, y w Kraiu na tychże Xięży święceni byli; y w tey mierze oddał Proiekt do Laſki, który natychmiaſt czytał JP. Sekretarz Seymowy.

JP. Suchodolſki Chełmſki wnioſł, ażeby *Uniwerſał* mógł być wydany do ogłoſzenia chłopom, iż każdy, któryby był podmowiony do Buntu przez kogokolwiek, gdy ſam o tym doniesie, od wſzelkiey uwolniony zoſtanie kary, któreyby nayſrożſzey podlegał, ieśliby był złapany na takowey zmowie.

JP. Potocki Lubelſki dopraſzał ſię, ażeby Magdeburyom zakazane było ſądzenie Spraw Kryminalnych, ile że Grody podobne Sprawy *extra Cadentiam* ſądzić ſą obowiązane.

JP. Kraſiński Podolſki dopraſzał ſię o wydanie Ordynanſów do Kommend Pogranicznych, ażeby te Chłopów *Ukraińſkich y Podolſkich*, za Granicę do *Kiiowa*, dla odwiedzenia Ciał Swię-

tych w *Pieczarach* złożonych, niewypuszczały; którzy y pieniądze z Kraiu wynoszą, y sami częstokroć do Kraiu niewracaią się. Xiąże Jmć *Czartoryski Lubelski* radził w tey mierze iak naywiększą ostrożność zachować, ażeby niedać okazyi prostemu ludowi pełnemu *Fanatyzmu*, do większego burzenia się, ile w tey materyi, gdzie o ich chodzi Religią.

Przystąpiono potym do Proiektu względem sposobu podawania *Intrat*. Dwa następuiące z tego Proiektu Punkta Siodmy y Osmy, z uczynionemi odmianami y poprawami, iednomyślnością przyięte zostały. Wniosł nakoniec JP. Marszałek Konf: Kor: potrzebę wyznaczenia Osób, tak z Senatu, iako też y z Posłów, któreby z przyprowadzonych Osob obwinionych o podmawianie do Buntów, wyprowadziły potrzebne *Inkwizycye*. Zaczym takowe Osoby z Senatu przez JP. Kanclerza W. Kor: z Posłów zaś przez Marszałków Konfed: wyznaczone zostały.

Sessyą Solwowano na dzień następuiący, na godzinę 10.

Z Warszawy dnia 13. Maia.

Sławny z Powietrznego Zeglowania *JP. Blanchard*, rodem *Francuz*, z Miasta *Calais*, Pensyonowany od Króla Jmci *Francuskiego*, wielu Akademii Towarzysz, uczynił Stolicy tuteyszey Dziwny Widok,, odprawuiąc swą (iuż to trzydziestą czwartą) Powietrzną Podroż. Po ogłoszeniu rano biciem z harmat nastąpić maiącego tego Widowiska, potym o Kwadransie po pierwszey z południa, w Ogrodzie tuteyszym na *Nowym Swiecie*, który *Foxhalem* zowią, pożegnawszy przytomnego tamże w przygotowaney Loży Nayiaśnieyszego Naszego Pana, oraz liczne Państwo, y wszystkich Spektatorów, wsiadł do swey Łodki, w Kompanii z tąż samą *Francuską* Damą, która z nim podobne po powietrzu Zeglowanie dawniey iuż w *Metz* odprawowała, y teraz się w *Warszawie* znaydowała. Podnieślisię w górę przy wielkich Aplauzach, naprzód zwolna (bo iak naypogodnieyszy i nayspoykonieyszy od wiatrów był czas) a potym coraz wyżey, y wzbili się w górę od Ziemi (iak z Obserwatorium Królewskiego postrzegano y kalkulowano) aż do Łokci 3,975. Lecieli przez całą *Warszawę*, y przeleciawszy przez *Wisłę*, w lesie *Białołęckim*, więcey niż o milę od mieysca puszczania się na powietrze, w przeciągu Minut 49. na Ziemię spuścili się. Ztamtąd powróciwszy, na tuteysze Teatrum z wielkim Aplauzem udali się. Była tam przygotowana dla nich Loża, na którey stało wyobrażenie prawdziwego niby *Balonu Powietrznego*, które za ich przybyciem, w górę sznurami zemknięte zostało, y ztamtąd sypać się zaczęły na Spektatorow Wiersze drukowane *Francuskie*, na pochwałę tychże Zeglarzów Powietrznych napisane (*).

Dnia dzisieyszego w wieczor, o godz: 5. tenże *JP. Blanchard*, na pożegnanie się z Obywatelami *Warszawskiemi*, chce w tymże *Foxhalu* pokazać Doświadczenie swego *Parachut*, to iest obszernego Parasoniku, z którym z naywiększey wysokości można na doł spuścić się, bez żadney na zdrowiu szkody.

Z Paryża d. 18. Kwietnia.

Sala w *Wersalu* w Pałacu *des Menus*, tak iest na przyszły Seym powiększona y rosporządzona, że w niey, nietylko pomieści się 1,800. osob, na tenże Seym Deputowanych; ale ieszcze będzie mieysce dla 2,000. osob Spektatorów y Spektatorek, czyli *Arbitrow*.

Wyższe *Francuskie* Duchowieństwo, widząc tak wielką liczbę Plebanow, zasiadać maiących na przy-

---

(*) Pewny uczony *Francuz*, widząc tych powietrznych Zeglarzow tak wysoko podniesionych, iż oboie, z swą łodką, y z ogromnym podwoynym Balonem, iak naymnieyszy tylko ptaszek wydawali się, y cale potym z oczu zniknęli, napisał dwa następuiące *Łacińskie* wiersze:

Frustrà se minuit, propius quò Sydera tangit;
Major enim *menti*, quò minor est oculis.

TO IEST:

Prożno się zmnieyszá w oczach, ten, co Gwiazdy ściga,
Tym większy w naszych myślach, im mniey w oczach miga.

Innych Wiersze, *Francuskie*, *Łacińskie* y *Polskie*, iuż są osobno do Druku podane.

fzłym Seymie, domaga fię ufilnie, iż ieżeliby na tymże Seymie traktowano o nowym podziale czyli Dyfpartymencie Dochodow Duchownych między Ofoby Kościołowi flużące; ażeby, ile znaydowaćfię będzie na Seymie Plebanow, tyle tam że przypufzczono z wyżfzego Duchowieńftwa Ofob, to ieft z Bifkupow, Opatów, Prałatów, Probofzczow, y Kanonikow.

Z Liftu z Stokolmu dnia 17. Kwietnia. Seym tuteyfzy zbliża fię ku końcowi, ktory podług wfzélkiego do prawdy podobieńftwa, naftapi w przyfzłym tygodniu. *Stany* zatrudniaią fię teraz Repartycyą Kontrybucyi każdego Stanu w fzczegulności. Armowania fię tym czafem ze wfzyftkich fił, fwoim idą trybem. W *Karlfkrona*, dzień w dzień, w Niedzielę nawet y Swięta Wielkanocne, pracowano około uzbroienia wielkiey Floty Woienney, ktorą 17,000. ludźmi ofadzaią. Z równą pilnością pracuią także około uzbroienia obu Efkadr z *Szebek* y *Galer*, w *Helfingfors*, w *Finlandyi*, gdzie zimowały. Zawczora, 89. Officerow poiechało doKorpufow Marynarfkich, do owych Efkadr należących.

Nietylko eryguią nowe Korpufy Militarne, ale rekrutuią także dla fkompletowania dawnieyfzych Korpufow Maytkow y Zołnierzy, gdyż wielu z ludzi tych woyfkowych umarło przez choroby y nadzwyczaynie wielkie mrozy. Zaciągi te dzieią fię z taką łatwością, mianowicie w Prowincyach leżących barziey ku Pułnocy, iż ludzie młodzi z ochotą fami dobiiaią fię iedni przed drugiemi, żeby ich zwerbowano.

Około Fortyfikacyi w *Gothenburgu* pracuie teraz 1,100. ludzi, y przy *Strömftad* w *Bohuślehn* nad granicą *Norwegii* okopy zakładaią; toż czynią y w *Wärmelandii*, gdzie Fortecę tameczną do naylepfzego Stanu Obrony przyprowadzaią. Korpufy Woluntaryufzow w *Nordlandii*, wfzędzie fkupiaią fię.

Z Włoch dnia 11. Kwietnia. Dla wfparcia owey części *Kalabryi*, która przez trzęfienie ziemi tak wiele ucierpiała, fkafsowano rozmaite Klafztory, y dochody ich do Fundufzu *Kafsy Swiętey* przyłączono.

Przefzły Minifter *Francufki* Pryncypalny, Kardynał *de Brienne*, nayduie fię od dnia 4 tego Miefiąca w *Pifa*, gdzie bawi fię także W. Xiąże *Tofkańfki*, który Konfyliarza Stanu J. P. *Seratti* nominował Gubernatorem Miafta *Livorno*, y Kommendantem tamecznego Garnizonu.

Z Wiednia d. 2. Maia. Cefarz Jmć do naylepfzey przyfzedł czerftwości zdrowia; tak prędko iednak (iak rozumiano) z tąd ieszcze nie wyiedzie. Feld-Marfzałek *Haddyck* (lat 79. maiący) w przefzły Poniedziałek wyiachał ztąd do *Semlina*, dla obięcia Naywyżfzey Komendy. Wyiachał iuż dnia onegdayfzego y *Felt*-Marfzałek *Laudon* do *Kroacyi*. Hrabia *Lafci*, zupełnie fię oddalił od flużby Woienney; iedzie w tym Miefiącu do *Baden*, a z tamtąd do *Spa*. O

Pokoiu(ktorego wſzyſcy ſobie tu życzą) nic pewnego nie mamy; bo Rekrutow y Amunicyą, licznemi ſtatkami *Dunaiem* do *Węgier* ztąd wyſyłaią.

Z Warſzawy dnia 13. Maia.

Dawno iuż tu doſzła okropna wiadomość, iż w Woiewodztwie *Wołyńſkim*, w Powiecie *Łuckim*, w Dobrach Wſi *Niewierkowa*, Roku teraźnieyſzego, w Mieſiącu Marcu, z dnia 30. na dzień 31. w nocy, Dziedzic tychże Dobr JP. Jgnacy *Wyleżyńſki* Rotmiſtrz Kawaleryi Narodowey, weſpół z Małżonką ſwą Anną z *Bierzyńſkich*, tudzież inne pięć oſoby (to ieſt Panna świeżo z *Warſzawy* do tego Dworu przywieziona, Garderobianka, Karlica, Hafciarka, y Praczka) okrutnie zamordowane y zabite w Pokoiach zoſtały. Że zaś o tym tak ſtraſzliwym przypadku, odmienne coraz roznoſzono wieści, przeto zatrzymaliśmyſię do Urzędowych w tey Sprawie Jnkwizycyi, y zaſzley iuż przez Dekret Decyzyi; z którego rzecz całą wyiętą, dla publiczney wiadomości (oraz y dla potrzebney przeſtrogi) obſzerniey nieco tu kladniemy.

Zamordowany ten Pan, wziąwſzy ze Wſi ſwey poddanego ſwego chłopaka lat 15. maiącego do ſwych uſług, kazał go nauczyć czytać y piſać w ięzyku *Polſkim* y *Niemieckim*, tudzież Ryſować y grać na Skrzypcach. Maiąc go tak wyedukowanego u ſiebie za Lokaia, Wikt mu przyzwoity dawał, przyſtoyną Liberyą co rok okrywał, penſyą coroczną mu wyznaczył, y oprócz penſyi ieſzcze świadczył; iakoż y Roku przeſzłego oſobną Gratyfikacyą od 108. *Złotych* łaſkawie obdarzył. Służył on u ſwego Pana przez lat 10. maiący pod ten oſtatni fatalny czas lat 25.

Tenże Pan, wziół y drugiego z inney Wſi poddanego ſwego chłopaka (która Wieś potym z Działu doſtała ſię Bratu rodzonemu tegoż Pana) maiącego podowczas około lat 18. którego także kazawſzy nauczyć czytać y piſać, oraz Rzemioſła Rymarſkiego, miał go przy ſwoim Dworze do Rymarſkich robot; dawał mu Wikt taki, iaki miała Liberya; wyznaczył mu roczną penſyą *Złł: 84.* y oprócz tego, za każdą Rymarſką zrobioną Sztukę, oſobno punktualnie płacił. Ten był przy Dworze ſwego Pana przez lat 12. maiący w tych oſtatnich czaſach lat około 30.

Oba ci poddani Lokay y Rymarz, tak długo razem u Dworu ſłużąc, w wielkiey z ſobą przyiaźni zoſtawali; lecz oba też tego kolztownego Pańſkiego wychowania, y tyle łaſk Pańſkich, na złe czaſem zażywali; tym zaś nieſfornościom, karność Dworu zabiegać muſiała. Przeto pomieniony Rymarz, za ſwą od Dworu ucieczkę, y za pobicie ſię z Nadwornym Malarzem, ſprawiedliwie (bez zbytku iednak) ukarany zoſtał. Pomieniony zaś Lokay, o ſwe czaſem nieſforne ſprawowanie Służby, mianowicie o wybieganie do Karczmy, o ſchadzki piatyckie y kartownicze, od Pańſtwa ſwego (y to tylko ſłowy) ſtrofowany bywał.

Ta Dworſka ſprawiedliwa (chociaż dość łaſkawa) Karność, nie podobała ſię tym dwom Poddanym Lokaiowi y Rymarzowi, zwłaſzcza takie Wychowanie y Talenta iuż w ręku maiącym, y ſpoſob do życia na świecie znaleść dla ſiebie mogącym; zaczeli więc tęſknić do ſwobodney wolności, y zapomniawſzy że ſą poddani, oraz, że tyle Pan łożył koſztu na ich wydoſkonalenie, śmieli u tegoż Pana ſwoiego dopraſzać ſię o uwolnienie od ſłużby.

To gdy im (dla pomienionych ſprawiedliwych przyczyn) odmowiono, umyślili ſzukać dla ſiebie wolności od Służby, przez zabicie ſwego Pana. Chcieli oni w zaſadzce pewney zabić wprzod wiernego y ku Panu ſwemu przychylnego Ekonoma; lecz lękaiąc ſię wydaniaſię, chęci tey zaniechali; a całą myśl obrocili na zabicie nietylko ſwego Pańſtwa, ale y wſzyſtkich Kobiet, które tak w Pokoiu, iak przy Pokoiu Pańſkim ſypiały, żeby żadnego niebyło tego zaboyſtwa świadka y poſzlaku.

Naprzód więc, gdy Pańſtwo do Kościoła wyiechało, Lokay ten, uprzątaiąc Pańſki ſypialny Pokoy, przyzwał Rymarza, y wſzyſtkie Piſtolety y Strzelby woſkiem pozalepiali; tudzież Szable w pokrowcach tęgo pozawiązywali; dla ſiebie zaś dwie Siekiery y Sznury przygotowali.

Wieczorem przed tą okropną nocą, zaproſili innych dwóch Lokaiów (nicczym niewiedzących) do Karczmy; y tęgą gorzalką ich czeſtowali, ażeby twardſzym ſnem uſpieni, krzyku nieſłyſzeli; w iednymże albowiem budynku były y Pańſkie Pokoie, y Izba ſypialna dla Lokaiów.

Zbóyca Lokay, zobligował Praczkę w Pokoiu Pańſkim ſypiaiącą (o tych okrutnych zamyſłach niewiedzącą) ażeby iak Pańſtwo zabierzeſię w nocy do ſpoczynku y zaśnie, raczyła cicho do niego do drugiego Pokoiu wyniść y z nim zabawić ſię. Zezwoliła na to nieſzczęſna Praczka, niewiedząc o tym iż ią naypierwſzą mieli zabić, y do otwartego Pańſkiego Sypialnego Pokoiu wolnie potym wchodzić.

Reſzta w Suplemencie.

SUPLEMENT
DO GAZETY WARSZAWSKIEY

We SRZODĘ DNIA 13. MAIA ROKU 1789.

Reszta Artykułu, o popełnionym Okrutnym Zaboystwie.

Gdy Państwo, Kobiety, y Liberya zabrali się do snu, Lokay ów Zboyca, pod pretextem moczenia swych nog, wyszedł z sypialney dla Liberyi Izby, y wszedszy do Pokoiu Bawialnego, czekał na przyiście Praczki; która gdy zostawiwszy śpiące iuż Państwo, y otwarty Pański Sypialny Pokoy, do Lokaia przyszła; usiadszy oboie na kanapie, rozmowami bawili się. Tym czasem zaś Rymarz, wszystkie naokoło drzwi drągami pozapierał, y sznurami pozawiężywał, y wszelką ucieczkę z Pokoiu Panieńskiego zatamował; gdyż okiennice, na haki żelazne zamknięte z podwórza były.

Zakończywszy tę Łotrowską robotę Rymarz, wszedł podług umowy do Bawialnego Pokoiu (gdzie Lokay z Praczką w pociemku bawili się) pod pretextem iakiegoś niby interessu do Lokaia; do którego przystąpiwszy, podał mu nieznacznie do rąk sznur; Lokay zaś w tymże momencie, ten sznur na szyię Praczki zarzucił, a Rymarz pięścią swą gębę iey zaraz zamknoł; przeto bez wydania naymnieyszego głosu, zaraz uduszoną została; y tak swe nocne potaiemne z Lokaiem schadzki y bawienia się, tak okropną śmiercią przypłaciła, y do okropnieyszych ieszcze Kryminałów drogę Łotrom otworzyła.

Weszli zaraz oba Zboycy z Siekierami do Sypialnego Pańskiego Pokoiu (gdzie świeca paliła się, oraz ogień na kominku niebył wygaszony) y zwolna ku łóżkowi Pańskiemu, pawilonem okrytemu, postępować zaczeli. Ocknowszy się Pan, y stąpanie usłyszawszy, potrzykroć zawołał: *Kto tam?* y niesłysząc odpowiedzi, do pistoletów porwał się. Lecz Lokay niebojąc się zalepionych woskiem pistoletów, rzucił się opses do łożka, y uchyliwszy pawilon, siedzącego swego Pana dwakroć obuchem od siekiery tak tyrańsko ugodził, że się Pan z łożka na posadzkę stoczył. Ockneła się na to sama Pani, y widząc tak okropną Scenę, rzuciła się mężnie na Lokaia, broniąc swoiego Męża; sam też Pan wzmogszy się, pomagał swey Małżonce; y tak passuiąc się z tymże Lokaiem, świecę wywrócili y zgasili. Zaraz Rymarz zapaliwszy u kominka świecę, chciał siłą swą z pod broniącego się Państwa wydrzeć y uwolnić Lokaia; tudzież ręką swą Panu gębę (aby krzyczeć niemogł) zatykał; lecz Pan pochwyciwszy zębami za palec Rymarza, kawał tegoż palca cale ugryzł. W tenczas roziuszony Rymarz, obuchem od siekiery, śmiertelny raz, aż do wytryśnienia mozgu, Panu swoiemu zadał, y życie odebrał. Tenże Rymarz, przytomną w tymże Pokoiu Hasstarkę, obuchem także w głowę ugodziwszy, z nog ią bez zmysłów y bez przytomności zwalił. Naostatek Lokay, ani prozbą, ani łzami swey Pani niezmiękczony, głowę iey kilkokrotnym (aż do wysadzenia z mieysca swoiego oka) tyrańskim uderzeniem od siekiery obuchem zgruchotał, y o śmierć przyprawił.

W Panieńskim Pokoiu Kobiety o ścianę tylko będącym, tym strasżliwym krzykiem ocucone, szukały sposobu ucieczki, y iedne drzwi wyparły; ale dalszych wyprzeć niemogły. Aż też przybyli do nich ciż Zboycy. Panna świeżo sprowadzona z *Warszawy*, ze łzami wypraszała się; lecz od Lokaia uderzeniem w głowę obuchem, trupem legła. Podobny śmiertelny

cios zadał Garderobianey Rymarz, y zabił. Karlicę od tak wielkiego ſtrachu, prawie iuż konaiącą, wyciągnął z łóżka Lokay y dobił.

Ztamtąd powrócili znowu do Sypialnego Pańſkiego Pokoiu. Tam widząc nieoſtygłą ieſzcze y rzucaiącą ſię krew w ciałach zamordowanego Państwa, widząc oraz Haftarkę odziewaiącą ieſzcze; zaraz Lokay, iuż nie obuchem, ale oſtrzem ſiekiery, głębokie rany po głowach y po całym ciele wſzyſtkim pozadawał, y cały pokóy krwią niewinną zalał. Rymarz zaś, chcąc pokryć ſwóy odgryziony palec, podobnyż zabitego Pana palec w teyże proporcyi ſiekierą uciął, y do ſwego przyſtoſował. Nareſzcie, zabrali wſzyſtkie do kilku Tyſięcy *Złotych* pieniędze, tudzież zegarki y kleynoty.

Odbywſzy tak ſtraſzną Łotrowſką robotę, udali ſię ku Studni, obmywaiąc ze krwi ſiebie, ſwe ſiekiery, ſuknie &c: czego zaś obmyć dobrze niemogli, to częścią w wodę wrzucili, częścią ſpalili. To zrobiwſzy, Rymarz udał ſię do ſwey Stancyi, a Lokay do ſwey Sypialney dla Liberyi wſzedł cicho Izby, y oba (nieſpodziewaiąc ſię wydania tego Zaboyſtwa) ſpać ſmiało poſzli.

Nazaiutrz rano, gdy ta tak okropna odkryła ſię Scena, a wſzyſcy Dworſcy na taki widok ſtruchleli, ci też Łotrowie Lokay y Rymarz, niezmierny niby żal ſwóy pokazywali nad tak okrutnym tylu y takich oſob niewinney krwi wylaniem. Lecz, iak ten ich żal nad niewinną krwią był zmyślony, tak znaki na nich teyże niewinney krwi niedobrze obmyte y poſtrzeżone, były prawdziwe; y te, do początkowego Zaboyców wydania posłużyły. Jakoż wzięci do Areſztu y na ściſłe pytania, do wſzyſtkiego przyznali ſię.

Jaki na tych Zaboyców Dekret u Sądu wypadł, w przyſzłey Gazecie opiſzemy.

Z Paryża d. 20. Kwietnia. Zgromadzenia *Szlachty, Duchowieńſtwa*, y *Mieyſkiego Stanu*, tu ſię kontynuuią, y po części ſą nieſpokoyne, gdyż Oſoby na rzeczonych Zgromadzeniach nie zgadzaią ſię. *Rząd* tym czaſem nayleпſze uczynił dyſpozycye dla zachowania ſpokoyności y Porządku w przeciągu Seymu. Już teraz powiękſzone ſtoią Straże przy Krolewſkim Skarbie, przy Kamerze Rachunkowey, &c: *Francuſkie* zaś y *Szwaycarſkie* Gwardye, maią roſkaz nie oddalenia ſię z ſwoich Koſzar.

Twierdzą, że naſz Dwor, przy okolicznościach teraźnieyſzych, iako do utwierdzenia wnętrznego uſzczęśliwienia Kraiu własnego zmierzaiący, nie wda ſię w żadną Woynę obcą.

Z Carogrodu d. 4. Marca. Z *Ruſsiuk* Głowney Kwatery *W. Wezyra* doſzła wiadomość, że pewne Korpus z iego Woyſka od 50,000. ludzi, gotuie ſię do Marſzu.

W roku teraźnieyſzym Brat *W. Wezyra*, *Kiaja* czyli Leytnant *Kapitana Baſzy*, będzie kommenderował Flotą do *Czarnego Morza* przeznaczoną, wſzakże z trudnością można doſtać Maytkow lub Rekrutow innych do ſłużby Morſkiey; przeciwnie zaś, naciſk do Woyſka lądowego, ieſt barzo wielki.

Kapitanowi Baſzy mocno wyrzucano ſtratę *Oczakowa*, ponieważ On przez ſwą Flotę temu mogł przeſzkodzić. Tym uſilniey on teraz przedſiewziął Flotę do należytego ſtanu przyprowadzić; kupił powtornie dwie *Angielſkie* Fregaty, za iednę zapłacił 70,000, za drugą zaś 50,000. *Piaſtrow*.

O Negocyacyach Miniſtrow obcych ź *Portą*, nie wiele tu wiądomości mamy pewnych. Widziemy tylko, że *Pruſki* Poſeł, z niektoremi Oſobami do Rządu wchodzącemi, miewa częſte konferencye.

Z Londynu d. 21. Kwietnia. Możemy teraz z pewnością donieść, że Krol y Krolowa z nayſtarſzemi trzema Krolewnami, zaraz po rocznicy Krolewſkich Rodzin, przypadaiącey w Czerwcu, poiadą do *Niemiec*, y odwiedzą ſwoie *Hannowerſkie* Kraie. Poſelſtwo Krolewſkie, ſciągaiące ſię do wyiazdu tego, niebawnie Parlementowi będzie przełożone. Rzecz ieſt także niezawodna, że pod czas niebytności Krola, Xiąże *de Glouceſter* Regentem będzie, maiąc Radę ſobie przydaną. Głoſzą, że dzień 12. Czerwca determinowany ieſt do wyiazdu Krolewſkiego do *Niemiec*. Dwor w tych dniach ważne odebrał Liſty od Kraiow *Europeyſkich*. Głoſzą że czynią ſię iakieś Propozycye ku przywroceniu ſpokoyności na Pułnocy, po ktorych ieſt nadzieia, że naprzod dokażą tego, iz *Dania*, w Woynie między *Roſſyą* y *Szwecyą*, zoſtanie Neutralną.

Z Hamburga dnia 28. Kwietnia. O oſtatniey niebeſpieczney chorobie Ceſarza Jmci mamy wiadomość Autentyczną, wyiętą z Gazety *Wiedeńſkiey* Dworſkiey w tych wyrazach:

„ W nocy z dnia 13. na 14. gwałtowny kaſzel nagle napadł Ceſarza Jmci, z krwią chrząkaniem. Nazaiutrz iednak ulżyło nieco, y Ceſarz Jmć ſpokoynie doſyć naſtępuiący dzień przepędził. Dnia 15. pokazało ſię znowu krwią chrząkanie, ktore daleko obſitſze było, aniżeli za pierwſzym razem. Ponieważ takie Recydywy mogłyby ſię coraz barziey odnawiać, Monarcha zatym pragnął dnia 16. rano Publicznie przyiąć *S. Wiatyk*. Proceſſya Uroczyſta z *S. Wiatykiem*, zaczeła ſię o godzinie w poł do dzieſiątey, y ſzła z Farnego Kościoła Zamkowego pod Paradowaniem wſzyſtkich Leyb-Gwardyi Ceſarſkich, do Pokoiu Ceſarza Jmci. Arcy-Xiąże *Franciſzek* y Małżonka Jego, wſzyſcy Miniſtrowie, *T*ayni Konſyliarze, Podkomorzowie y Urzędnicy, tudzież wſzyſtkie Damy, y wiele innych Dworſkich Oſob, z iarzęcemi ſwiecami zapalonemi aſſyſtowali do tey Proceſſyi, y przeprowadzali *Nayświętſzy Sakrament* nieſiony od Plebana Zamkowego, z ktorego ręki Ceſarz Jmć tenże *S. Wiatyk* przyiął. Tegoż dnia zamknięto Teatra, y Publiczne rozrywki zakazano, a po wſzyſtkich Kościołach Farnych, tak w Mieście, iak y na Przedmieściach, Publiczne Supplikacye przy wyſtawieniu *Nayświętſzego Sakramentu* za Konſerwacyą Ceſarza Jmci przez trzy dni odprawowano. Wyſłuchał Bog modły poddanych, y Monarchę do zdrowia przyprowadził.

Doniesienie z Warszawy dnia 13. Maia R 1789.

Na *Lotèryi* tuteyſzey Kraiowey Skarbu Kor: dnia 6. tego Mieſiąca ciągnioney, wyſzły naſtępuiące *Numera*: 46. 69. 34. 38. 9. Przyſzłe Ciągnienie będzie d. 20. Maia.

Podaie ſię do wiadomości, iż pozoſtaiąca reſzta placow za Pałacem *quondam Brylowſkim* ſytuowanych, przez Dziedzica tychże na ſprzedaz każdego czaſu za umiarkowaną nawet pod taxę cenę ieſt determinowana; ktoby ſobie życzył nabycia onych dziedziſtwem, czy to razem wſzyſtkich, czyli poiedynczo, niech ſię referuie do Kancellaryi Radzieckiey Miaſta *Starey Warſzawy*.

Licytacya Dworku Sukceſſorow *Karczewſkich*, przy Ulicach *Szpitalna*, *Chmielna*, y *Zgoda* narożnie pod Nrm 1529. Sytuowanego, z mocy Dekretu Sądów Radzieckich M. S. W. y naſtąpioney prorogacyi na Ratuſzu w mieyſcu Sądowym dnia 14. Maia Roku idącego 1789. po południu o godzinie 3. odprawować ſię będzie. Zyczący ſobie kupić, może wcześniey ſwoią offerencyą w Kancelaryi Radzieckiey M.S.W. zapiſać y terminu Licytacyi attentować powinien.

Aukcya na różne rzeczy iako to: Zegarki złote y ſrebrne, ſprzączki y oſtrogi ſrebrne, ſuknie, komody, ſtoliki, kanapę, krzeſła, y inne ſprzęty, w Poſſeſſyi Szll: *Ruchlina* Woyta Miaſta *Bielina* na Ulicy *Zielney* pod N. 1414. Dnia 19. y 20. tego Mieſiąca od godziny 2. do godz: 6. odprawiać ſię będzie.

Dobra *Załęże* w Ziemi *Warſzawſkiey*, a Powiecie Tarczynſkim będące, pięć Mil od *Warſzawy* w bok *Tarczyna* leżącea, do ſprzedani, lub do nabycia Summ od Kredytorów J.P. *Chaięckiego* Dekretem *potioritatis* na tychże dobrach lokowanych, o co traktować, ktoby chciał, ma ſię udać do Urodzonego *Kurczewſkiego* w Grodzie *Warſzawſkim*.

Przybył do *Warſzawy* P. *Romano* y Kompania z rożnemi nayprzednieyſzemi Gatunkami Koperſztychow *Angielſkich*, *Francuſkich*, y Mapow naynowſzych, roznych Miaſt y Kraiow. Tenże ſam ma prawdziwy Oryginalny Koperſztych Generała *Wolffa*, który koſztuie Czerwo: Zło: 50 Mieſzka na Ulicy *Freta* Nro 266.

Pod Nrem 2161. przy Ulicy Brukowaney *Bonifraterſkiey* zwaney, Dom narożny dwoch Ulic, w którym śrzodkowa Rezydencya porządna, dwa Dwory mieścić w ſobie mogąca, z kuchnią obſzerną, ſpiżarnią, piwnicą, z ſtayniami na 30. koni, z wozowniami na cztery powozy, z gorami na ſkłady ſian y obroków ſporządzonemi y dobrze zamykanemi, z wodą w ſtudni barzo czyſtą, z Ogrodem niewielkim ale do wygody Kuchenney obſianym, z niewielą drzewa ale barzo dobre Frukta maiących, z podworzem brukowanym ſuchym, ieſt do naięcia po wyſzłym niedawno Kontrakcie. Ktoby potrzebował, niech ſię referuie do *JP. Solarego* Kapitana W. X. Lit: mieſzkaiącego na *Nowym Mieście* w Kamienicy JP. *Kubaſiewiczowey* na pierwſzym piętrze pod Nrem 341.

Z mocy Dekretu Urzędu Radzieckiego Miaſta *Starey Warszawy* na terminie z prorogacyi Dworek Ur: Alexandra *Pruſzkowſkiego* przy Ulicy *Tamka* ſtoiący, budowy znaczne maiący, d. 15. tego Mca po południu na Licytacyą ieſt determinowany, która tegoż dnia przez Urząd Ławniczy odprawiać ſię będzie. Ktoby ſobie życzył nabyć takowy Dworek, na czas y mieyſce wyżey wyrażone niech ſię ſtawi.

Ignacy *Grodcki* wzroſtu niſkiego, czarniawy, włoſow kędzierzawych, oczu błękitnych trochę oſpowaty, w Liberyi Strzeleckiey, miał Frak niebieſki z czarnemi wyłogami, kamizelkę miał białą y drugą zieloną, ſpodnie takie ſame, miał y ſurdut niebieſki z zielonemi obſzlegami kurtkę zieloną z białemi barankami, kapelusz z ſrebrnym ſznurkiem y z piorem zielonym z białym, to ieſt kitka; Służył u JPana *Malickiego* Szambelana, ktoremu ukradł ſuzyą z oſadą wyzłacaną, klamrę od pendenta ſrebrną, bieliznę iako y inne rzeczy. Ktoby takiego ſchwytał, lub o nim znać dał do JP. *Stettnera* Podpułkownika G. P. Kor: na Koſzarach, będzie miał za to nagrodę.

Karabinow dla Kawaleryi Sztuk 200. ieſt do przedania w *Krakowie*, ktorych probę y cenę widzieć można w *Warſzawie* u JP. *Morawſkiego* na *Ulicy Kapitulney* Nro 538. mieſzkaiący.

Przybył do *Warſzawy* Johann *Werner* z świeżą *Salcerſką* Wodą, na *Długiey Ulicy* pod Nrem 584. ſtancyą maiący.